

KS. STANISŁAW URBAŃSKI  
*UKSW Warszawa*

## WIELKOŚĆ WIELKICH ŚWIĘTYCH (św. Franciszek Salezy i bł. Jerzy Matulewicz)

Chociaż dzieliło ich 305 lat od momentu odejścia od Boga, to jednak są uważani przez współczesnych katolików za mężów świętych. Świętość znalazła odbicie w ich pismach, ponieważ tchną one prawdziwym ewangelicznym duchem, osobistym doświadczeniem Boga i intensywnym życiem mistycznym. Potrafili odczytywać znaki swoich czasów i szukali sposobów zaradzenia potrzebom współczesnego im świata. Takie podejście jest uznawane za słuszne również dzisiaj, kiedy mówi się o potrzebie nowej ewangelizacji Europy. Dlatego też jest rzeczą uzasadnioną bliższe poznanie duchowej spuścizny obu najwybitniejszych pasterzy Zachodu i Wschodu.

### 1. Święci na tle swojej epoki.

Kościół Zachodu na przełomie XVI i XVII stulecia był podzielony. Lud chrześcijański był poddany z jednej strony fali idei pogańskich i heretyckich, z drugiej przesadnym prądom ascetyczno-mistycznym. Ponadto Sabaudia przechodziła kryzys religijny. W 1535 roku Wielka Rada zniósła oficjalnie religię katolicką. Zrzucano obrazy i krzyże, wygnano księży. Dzięki temu Genewa stawała się schronieniem heretyków francuskich uchodzących z kraju<sup>1</sup> Swoją działalność apostolską rozpoczął tutaj Kalwin. Nie istniały wówczas seminaria duchowne. Toteż kapłani, nie przygotowani intelektualnie i duszpastersko, nie potrafili przeciwstawić się dobrze przygotowanym w genewskiej Akademii kalwińskim kaznodziejom. Papież z powodu szerzącej się reformacji zwołał Sobór w Trydencie 1545 roku. A sam Franciszek udał się do prowincji Chablais, w celu głoszenia w centrum kalwinizmu wiary katolickiej. W tym celu wraz z bratem zaczęli obchodzić

<sup>1</sup> J. Mirewicz, *Obrońcy i słudzy Europy*, Kraków 1986, s. 109.

okoliczne wioski głosząc kazania dla wszystkich, którzy byli gotowi słuchać, choćby tych słuchaczy zebrało się zaledwie kilku.

Z kolei życie bł. Jerzego upływało na ziemiach objętych wpływami Cesarstwa Rosyjskiego. Około roku 1872, na Litwie pojawiły się pierwsze projekty ruchu socjalistycznego. W ślad za nimi dojrzał ruch narodowy litewski. Okres caratu również połączył w jednym państwie różne narody. W takiej sytuacji narodowościowej wypadło Matulewiczowi przyjąć posługiwanie w diecezji wileńskiej. Wymagało to bycia dla wszystkich duszpasterzem na miarę potrzeb swego czasu w ośrodku bólów i sprzeciwów narodowościowych interesów. Dlatego ukształtował w sobie osobowość otwartą na człowieka, którego Bóg stawiał przed nim, domagając się od niego realnej miłości.

Wydaje się, że nie można należycie zrozumieć całej wielkości logiki św. Franciszka Salezego i bł. Jerzego Matulewicza, jeśli się ją rozpoznaje w oderwaniu od jej podłoża historycznego. Reformacja, walka o wiarę katolicką była niewątpliwie najbardziej przełomowym wydarzeniem, w którym upływało apostolskie życie biskupa Genewy<sup>2</sup> Podobnie otwartość biskupa Wilna na ludzkie potrzeby każdego człowieka, bez względu na jego przynależność narodową i religijną, była niedwuznaczna. W kwestii czystości wiary i obyczajów wszystkich ludzi normą był mu Chrystus przez moc Ducha Świętego obecny w Kościele katolickim, zatroskanym o powszechne zbawienie. To zatroskanie widział w poszukiwaniu zrozumiałych dla każdego narodu zamieszkałego jego diecezję form przepowiadania Ewangelii, aby ostatecznie wszystkich zjednoczyć we wzajemnej miłości. W tym ogniu prób i doświadczeń jego oczyszczona miłość wobec narodu, wolna od szowinizmu, zdolna była ocalić naród litewski przed odejściem od wiary i od Kościoła katolickiego<sup>3</sup> W każdym narodzie widział miłego Bogu tego człowieka, który zachowywał Jego naukę. Dlatego w myśl Jezusa trzeba nieść ludziom światło prawdy. Aby mogli ją zrozumieć, trzeba zastosować zrozumiały dla nich język oraz zilustrować własnym chrześcijańskim życiem. Pisał: „dzięki Bogu, pozbyłem się wszystkich uprzedzeń i nienawiści, zaś doświadczenie pouczyło mnie, że wszędzie, w każdym narodzie są naprawdę dobrzy ludzie, pobożni katolicy, którzy chcą służyć Bogu, z którymi można współpracować”<sup>4</sup>

Wielkość obu Pasterzy wyrażała się też w wybitnym przygotowaniu naukowym i w zdolności praktycznego realizowania. Pierwszy studiował w Paryżu i Padwie, drugi – w Petersburgu i Fryburgu, akceptując wszystkie kierunki myśli filozoficznej sobie współczesne, ale oczyszczał je od antyreligijności i deformowania jedności świata. Widział w kwestii społecznej

<sup>2</sup> B. Kumor, Historia Kościoła, cz. 7, Lublin 1981, 437-438, s. 442-444.

<sup>3</sup> T. Górski, Z. Proczek, Rozmówiony w Kościele, Warszawa 1987, s. 108-118.

<sup>4</sup> List do ks. J. Totoruitisa, Fryburg 8 I 1913, W: Pisma Wybrane, Warszawa 1988, s. 85.

te same problemy i ludzkie prawa ich rozwiązania co Lenin, ale inną drogę realizacji. Komunistyczna droga eliminowania Boga, a neoscholastyczna – była drogą poznającą świat w Bogu. Dlatego bł. Jerzy dążył do wyrwania każdego człowieka z niewoli komunizmu, aby oddać Bogu. Należy jeszcze raz zwrócić uwagę na ten ważny ich nauczania element, jak troska o czystość pod względem doktrynalnym. Jeden i drugi żył w czasach, kiedy pojawiały się różne błędne kierunki, ale obaj potrafili je przezwyciężyć. Byli też wielkimi erudytami, gruntownie wykształconymi i dbali o wykształcenie innych.

## 2. Wielkość działalności pasterskiej

Od początku pasterzowania obaj biskupi troszczyli się o wykształcenie religijne wiernych. Wyczuleni na potrzeby współczesności, dostrzegali jasno, że jedną z głównych przyczyn klęsk jakie dotyczą Kościoła i powszechnego zapomnienia o podstawowym nakazie miłości, jest przede wszystkim ignorancja religijna, nieznajomość rad ewangelicznych. Dlatego F. Salezy zaczął swoją pracę od podstaw, tzn. od katechizmu. Początkowo prowadził te nauki osobiście w kościele katedralnym, ale napływ słuchaczy stawał się tak wielki, że niebawem zaczęto prowadzić katechizację w całej diecezji. Wiele czasu spędzał w konfesjonale, a kiedy zauważył, że spowiednicy starają się szybko pozbyć penitentów, nakazywał kapłanom w mieście, by odsyłali ich do jego konfesjonau. „To moje najmiłsze owieczki – mawiał – gdyż bywają zazwyczaj opuszczone i pozbawione pociechy, której potrzebują więcej niż ktokolwiek inny. Muszę przecież poznać ich duchowe i doczesne potrzeby, aby móc im wedle możliwości zaradzić”<sup>5</sup>

Również J. Matulewicz obejmując diecezję 8 XII 1918 roku nakreślił program swojej posługi pasterskiej. „Za przykładem Chrystusa będę się starał objąć wszystkich, stać się wszystkim dla wszystkich. Pragnę być dla was tylko ojcem i pasterzem, naśladowcą Chrystusa. Pole mojej pracy to Królestwo Chrystusowe, Jego święty Kościół, a partią moją Chrystus”<sup>6</sup> Stąd od początku zajął się organizowaniem duszpasterstwa parafialnego, wyjeżdżając co roku na wizytacje pasterskie. W tym też celu pozostawił starannie opracowane i bardzo cenne trzy instrukcje dla dziekanów. Od roku 1924 przygotowywał materiał dla przyszłego synodu diecezjalnego. Jego praca pasterska była ogromna. Już w roku 1923 pisał do Stolicy Apostolskiej, że przyjął do Kościoła 7025 prawosławnych, 98 protestantów, 50 judaistów i 2 mahometan. W sumie kierował diecezją tylko siedem lat, i to w latach

<sup>5</sup> J. Hamon, Żywot świętego Franciszka Salezego, t. 2, Kraków 1948, s. 301.

<sup>6</sup> A. Petriani, Matulewicz – Matulaitis Jerzy Bolesław, W: Hagiografia polska, red. R. Gustaw, t. 2, Poznań 1972.

najbardziej burzliwych politycznie. Uspokajał i łagodził, mimo różnym zjawiskom nienawiści, mimo zarzutów, na ile tylko mu sił starczyło, prawie cztery miliony ludzi różnej narodowości. Mając to bolesne doświadczenie całą swoją uwagę pasterską skupił na umiłowanie człowieka i Kościoła. Już jako student w Fryburgu wyznawał swoją miłość do Boga i Jego Kościoła Świętego.

W liście z 31 III 1926 roku zapisał: „Naprawdę dziś mogę powiedzieć, że Kościół Katolicki jest jedynie moją ojczyzną, a ja jedynie jego patriotą” Mistycznie zjednoczony z Bogiem całkowicie oddawał się na służbę Kościołowi. Stał użyskał nazwę „zakochanego w Kościele”<sup>7</sup>

Troska pasterska obu wielkich Pasterzy nie dotyczyła tylko życia religijnego wiernych, rodzin chrześcijańskich, ale także zaniedbanych dzieci, matek przeciążonych pracą, chorych pozbawionych opieki. Jedyny sposób zaradzenia tym potrzebom i nędzy widział Salezy w utworzeniu jakiejś stałej opieki w postaci zakonu, mającego za cel opiekę nad chorymi i niesienie pomocy potrzebującym. Dlatego, wbrew panującego wówczas ustroju życia klasztorowego powołuje do życia Zakon Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny z Joanną de Chantal<sup>8</sup> Podobne dzieło podjął J. Matulewicz. Już po I wojnie światowej powołał kongregację pod nazwą Siostry Biednych Niepokalanego Poczęcia NMP. Niosły one pomoc sierotom, ubogim rodzinom oraz służbę szpitalom. Zgromadzenie bardzo szybko rozwinęło się. Obecnie istnieje w USA. Służył też dobrą radą administracji państwowej, w celu zapewnienia ekonomicznych warunków dla inwalidów i sierot<sup>9</sup>

Dla skutecznej realizacji tych zadań w uchu katolickim wstąpił do Marianów i odrodził zakon do współczesnych znaków czasu. W tym kierunku ustawił również duchowo dawne ośrodki życia zakonnego, powołując dwa nowe zgromadzenia żeńskie, a cztery zreformował. Założonym przez siebie Zgromadzeniom nie zawahał się wskazać tej realnej drogi pomyślnego rozwoju, nie zezwalając bez pozwolenia władzy duchownej na korzystanie z jałmużny. Wszelka praca miała być podejmowana i wykonywana dla chwały Bożej, pożytku Kościoła i zbawienia ludzi<sup>10</sup> Pomagał zakonem, po carskiej kasacie, dostosowywać przepisy zakonne, konstytucje do nowych warunków i do prawa kościelnego. Wspomagał je również materialnie w prowadzeniu ich dzieł. Był inicjatorem zakładania sklepów, pracowni, schronisk i szkół przez Zgromadzenia<sup>11</sup> Chodziło mu o to, aby zakony umiały

<sup>7</sup> A. Petriani, Matulewicz, dz. cyt., s. 112.

<sup>8</sup> F. Sales, Lettere aile Suore, Roma 1969, s. 74.

<sup>9</sup> Listy ks. J. Matulewicza do Zarządu m.st. Warszawy, Bielany 1916, W: Pisma wybrane, dz. cyt., s. 91-95.

<sup>10</sup> J. Matulewicz, Dziennik duchowy, Warszawa 1988, s. 80.

<sup>11</sup> Listy Polskie, Warszawa 1987, t. 2, s. 5-76, 173-190.

łączyć swoją działalność z wyrobieniem duchowym, z pielęgnowaniem głębokiego życia duchowego.

Troską obu Biskupów nie tylko były zgromadzenia, ale sprawa kształcenia kapłanów. Salezemu jednak nie udało się założyć seminarium duchownego według zaleceń Soboru Trydenckiego<sup>12</sup>. Ale za to przypominał konieczność doksztalcenia się, pogłębiania wiedzy. Mówił, że „kapłan powinien wystrzegać się nieuctwa niemal tyle samo, co grzechu, bo przez nieuctwo nie tylko samego siebie narazi na zgubę, lecz poniża i znieważa cały stan kapłański. Wiedza to niejako ósmy sakrament duchowieństwa, a największe klęski spadły na Kościół dlatego tylko, że arka umiejętności nie spoczywała w rękach lewitów. Herezja dlatego dokonała wśród nas takich spustoszeń, że gnuśnieliśmy w bezczynności nie dbając o powiększenie zasobu wiedzy”<sup>13</sup>. Dlatego troszczył się o prawdziwość nauki Kościoła, szczególnie tomizmu, nie ulegając modnemu molinizmowi, leksyzmowi i jansenizmowi<sup>14</sup>.

Bł. J. Matulewicz natomiast, gdy został wizytatorem apostołskim na Litwie, zwizytował Seminaria Duchowne w Kownie i w Sejnach. Zorganizował także 15.11.1928 r. w Kownie zjazd księży biskupów dla uporządkowania spraw kleru. Osobiście skłonił kilku kapłanów, aby powrócili do praktyki codziennego odprawiania mszy św., zaś księży zlaicyzowanych, którzy stali na czele różnych partii politycznych i pracowali w rządzie, wezwał do powrotu do zajęć duchownych. Ponadto, na odbytym zjeździe podniósł na duchu i lepiej zorientował w sprawach duszpasterskich dziekanów diecezji żmudzkiej. Jako wizytator uporządkował sprawę nominacji kapelanów wojskowych<sup>15</sup>. W czasie swego pasterzowania na stolicy wileńskiej czuwał, aby poglądy które zdominowały XIX-wieczną Europę Zachodnią, nie znalazły dość szybko sobie sprzymierzeńców w środowisku wschodnim. Dojrzałość jego kapłańska nie pozwalała mu pozostać obojętnym w obliczu zagrożenia zbawienia ludzkiego. Starł się poznać i zrozumieć współczesne mu ideologie, jak komunizm, modernizm, aby w sposób zrozumiały dla wszystkich ludzi, wskazać drogę wyjścia z niebezpieczeństwa. Dlatego troszczył się o ocalenie słusznych treści, o otworzenie ludzkich umysłów naprawdę, aby przez jej akceptację całym życiem, zjednoczyć społeczeństwo, którego żaden duch nieprawości nie będzie w stanie pokonać<sup>16</sup>.

---

<sup>12</sup> Żywot dz. cyt., t. 1, s. 265.

<sup>13</sup> Tamże s. 351.

<sup>14</sup> F. Salezy, Wybór pism, tł. i wstęp J. Rybałt, Warszawa 1956, s. 22.

<sup>15</sup> A. Petriani, Matulewicz dz. cyt., s. 110.

<sup>16</sup> Dziennik dz. cyt., s. 98-99,120.

Mimo tylu prac i przedsięwzięć pasterskich nie zaniedbywali obaj Święci swej rozległej korespondencji. W roku 1667 powierzyła się kierownictwu Salezego Joanna e Chantal. Ponieważ nie zawsze miał czas odpisywać, zaczął układać krótkie rozprawki, które jej potem przesyłał. Zapoczątkowały one powstanie traktatu „Filatea” W tym czasie autorzy pisali dzieła religijne wyłącznie dla duchowieństwa lub klasztorów. Również Matulewicz prowadził szerokie kierownictwo duchowe osób świeckich i zakonnych poprzez listy. Listy te pisał w trzech językach: litewskim, polskim i łacińskim. Nieliczne listy pozostały w języku francuskim i niemieckim. Wszystkich listów rozpisanych w języku polskim jest około 371, z czego 172 dotyczą przynajmniej we fragmentach kierownictwa. Są one korespondencją, w której jak w zwierciadle odbija się ich duchowe oblicze.

### 3. Wielkość nauki Świętych

Wielkim autorytetem dla nich był św. Tomasz. Dlatego polecali odbywanie studiów filozoficzno – teologicznych według nauki Akwinaty. Salezy często w swych dziełach i wielu listach powołuje się na Doktora Anielskiego nazywając go „księciem filozofii chrześcijańskich”<sup>17</sup> Z kolei Matulewicz powoływał się na niego w swoich wykładach w Akademii Duchownej w Petersburgu<sup>18</sup> Obaj też korzystali z ksiąg Pisma Świętego, Tradycji Kościoła. W ten sposób stworzyli pełny, dojrzały i nowoczesny obraz życia duchowego, który zaowocował w pokoleniach ich uczniów i jest wciąż aktualny.

Dostrzegając w zachodzących przemianach swoich czasów pozytywne dążenia człowieka, starali się wyeliminować z nich to, co nie jest z Boga. Pragnęli w ludziach świeckich, jak i w kapłanach, w osobach zakonnych dokonać ich otwarcia na posługiwanie się darami, jakimi Bóg ich wyposażył. W ten sposób chcieli ich wprowadzić w realizację dzieł Bożych, aby w nich Bóg był uwielbiony a oni żyli Jego miłością. Tą otwartością pozyskiwali nie tylko katolików, ale ludzi innych wyznań (kalwini) i religii, a także ateistów. Różnice kulturowe, uważał bł. Jerzy, przestają być racją podziałów. Różnorodność zaś kulturowa zaadresowana do tego samego Boga, przy pełnej trosce o jej istotną godność, nie unicestwia jedności wiary<sup>19</sup> Dlatego trwali wiernie w Kościele, nie szukając nowinek religijnych. Nic też dziwnego, że odnaleźli się godnie wśród różnic narodowo – religijnych. Sięgając do bogactwa tradycji teologicznej umieli w jej świetle iść w życie

<sup>17</sup> E. Lajeunie, *La spiritualita di san Francesco di Sales*, Torino 1967, s. 20.

<sup>18</sup> T. Rogalewski, *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu założyciela i odnowiciela zgromadzenia księży marianów*, Lublin 1997, s. 167.

<sup>19</sup> Wybór, dz. cyt., s. 165-167.

nowych czasów. Analizując pisma Autorów można najogólniej powiedzieć, że ich nauka przeniknięta jest osobistym, mistycznym dialogiem człowieka z bogiem. Dlatego w ich życiu osobistym żadne zmiany społeczno – polityczne, żadne różnorakie doświadczenia nie były w stanie zerwać więzi ze Stwórcą. Same zaś przemiany wymagały zaangażowania się w nie, ale zgodnie z Bożą wolą.

Trzeba zaznaczyć, że w wieku XVII jak i XIX przemiany szły w kierunku reformacji i ateizmu. Ale i szły też w kierunku pogłębionej duchowości, aż do doświadczeń mistycznych. Obaj byli też mistykami, o czym świadczą ich osobiste zapisy. Pomijając ich przeżycia mistyczne, zauważamy, że w ich piśmiennictwie przeważa mistyczne zjednoczenie z Bogiem przez miłość. Bł. Jerzy dał temu wyraz w „Dzienniku duszy” pisanym w języku litewskim, w którym widzimy doświadczenia mistyczne w ostatnim okresie Jego życia. Pozostawił też traktaty o teologii mistycznej, będące analizą badań pani Elżbiety Matulewicz.

Wracając do nauczania Autorów łatwo dostrzec szczególnie uwydatnione mistyczne zjednoczenie z Bogiem. Siłą i drogą prowadzącą do tego zjednoczenia jest miłość. Sprawia ona, że Bóg przebywa w samym wnętrzu człowieka i całkowicie nim włada. Gdy człowiek odpowiada pozytywnym aktem woli, Bóg jeszcze bardziej pociąga chrześcijanina do siebie. W ten sposób dokonuje się postęp w miłości, a tym samym zażyłość z Nim. Dlatego Święci Ci przypisują miłości szczególny prymat, górującą pozycję wśród wszystkich cnót i darów Bożych. Ona wprowadza ostatecznie do wiecznego życia i tam pozostanie jako wartość nieprzemijająca. Wprowadza w tajemnicę miłości odwiecznej.

Miłość zatem dla św. Franciszka i bł. Jerzego jest najwyższą wartością człowieka, nadającą mu szczególną godność dziecka Bożego i stanowi syntezę całego życia duchowego. „Człowiek – pisze Salezy – jest doskonałością świata, duch doskonałością człowieka, miłość naturalna doskonałością ducha, a miłość nadprzyrodzona doskonałością miłości naturalnej”<sup>20</sup>

Z drugiej strony człowiek przez miłość znajduje w Bogu swoją pełnię i szczęście. Jest to miłość czysta, całkowita, nadprzyrodzona, miłość Chrystusa Ukrzyżowanego. Miłość ta przemienia osobę kochającą w osobę kochaną. Szczytem drogi postępowania – jak już zaznaczyłem – w miłości jest doskonałe spełnienie i zjednoczenie z wolą bożą. Wypełnianie woli Bożej jest dla nich zarówno dowodem miłości ku Bogu jak i jej przejawem. Jest to pełne otwarcie się chrześcijanina na to, czego żąda od niego Bóg w danym czasie i w danym miejscu. Wyrażona wola Boża w przykazaniach wytycza więc drogę prostą i dla każdego rozpoznawalną. Aby niczym nie osłabić siły

<sup>20</sup> Wybór pism, dz. cyt., s. 230: Traktat o miłości Bożej VIII, r. XIII.

działania woli w wykonaniu tego nakazu, Autorzy zalecają trwanie w świętej obojętności i w stanie obecności Bożej. Dlatego żądają całkowitego oddania się Bogu. Należy się więc wyrzec całkowicie wszelkich dążeń samowolnych, a stracić się pożądać tego właśnie co rozpoznało się jako wolę Bożą. Jest to synowska uległość na wzór Jezusa, który dla osoby wierzącej stanowił zawsze przykład pełnego poddania się Ojcu i pełnego z Nim zjednoczenia.

Z tak rozumianej relacji człowieka do Boga wyłania się następny element nauczania Świętych, jakim jest naśladowanie Jezusa. Bł. Jerzy wzywa do „pełnego naśladowania Chrystusa” poprzez wydarzenia Jego życia i przyjęcie Jego nauki. Naśladowanie to wyraża postawę Jezusa wobec Ojca w Duchu Świętym, i dlatego nie dopuszcza podziłów na miłość Boga i miłość ludzi, ale wymaga poddania się Boskiej Miłości względem ludzi, co jest wyrazem jednej miłości względem Boga i ludzi. W Chrystusie widzi nie tylko doskonały osobowy wzór miłości, który chce urzeczywistnić we własnym życiu, ale źródło obmywającej łaski i źródło siły odradzającej. Ostatecznym warunkiem naśladowania Chrystusa jest wytrwałość w pracy nad sobą. Same porywy duchowe nie doprowadzą do zjednoczenia z Bogiem jeżeli zabraknie stałej konsekwencji i wierności. Kto chce stać się doskonałym, ten musi mężnie i trwale poszukiwać Chrystusa w swoim życiu. Wyrazem takiego naśladowania jest zażyłe obcowanie z Chrystusem, przyłgnięcie do Niego<sup>21</sup>

O wielkiej wartości nauczania naszych Autorów świadczy to, że w swojej teorii życia duchowego podkreślają doświadczenie Boga i trwanie w Jego obecności. Podkreślenie tej prawdy Bożej może sugerować jak bardzo człowiek zapomina o stałej obecności Bożej skupiając się jedynie na swoich ludzkich możliwościach. Bóg jest zawsze z człowiekiem, nawet wtedy, gdy on nie odczuwa Go lub nie stara się uświadomić Jego obecności. Św. Franciszek powie, że kiedy nie czuję Boga, to już nie znajduję się w Jego obecności<sup>22</sup> Stąd wypływa potrzeba – stwierdzają Święci – wytworzyć w człowieku pragnienie stałej obecności Bożej w każdej chwili swego doczesnego życia. Punktem szczytowym tego spotkania z Bogiem żywym jest modlitwa. Uświadomienie Bożej obecności we własnym działaniu, stanowi stały proces dojrzewania do mistycznego zjednoczenia z Nim<sup>23</sup>

Wielką zasługą naszych Autorów jest przybliżenie ewangelicznej wizji Kościoła. Szczególnie widać to - jak już wspominałem - w piśmienictwie Matulewicza, zwłaszcza w „Dzienniku” zawierającym hymny miłości względem Kościoła.

<sup>21</sup> J. Matulewicz, List do W. Juete, Wilno 12 V 1925.

<sup>22</sup> Filotea, dz. cyt., s. 77-78.

<sup>23</sup> J. Matulewicz, De perfectione sui ipsius, MM, t. I, II - 31-59.

W nurcie nauczania Salezego i Matulewicza trzeba także wyszczególnić działalność apostołatu. Rozwijali Oni duszpasterstwo obejmujące pracę parafialną, katechetyczną oraz szerzenie wiedzy religijnej, pracę charytatywną. Działalność ta była objęta szeroko rozumianą miłością bliźniego, a także nieprzyjaciół i ludzi innych wyznań. Celem tej posługi była troska o zbawienie człowieka i niesienie pomocy zmarłym. Oryginalnością było stworzenie różnych form apostołatu na ówczesne czasy.

Szczególną wartością głoszonego przez naszych Autorów modelu życia duchowego było wezwanie do nawrócenia. Wizja Boga pełnego miłości staje się dla nich źródłem powrotu grzesznika do jedności z Nim. Tej radości nie może chrześcijanin doświadczyć bez nawrócenia, niezależnie od tego, jaką formę przybierze owo upokorzenie. Droga nawrócenia według Salezego winna się rozpoczynać od wnętrza człowieka, od jego serca. „Kto ma zatem Boga w sercu, będzie miał niebawem w całym działaniu zewnętrznym”<sup>24</sup> Wrogiem miłości jest egoizm. Stąd człowiek, zdaniem Matulewicza i Salezego znajduje się w potrzebie walki duchowej, w której tkwi istota nawrócenia<sup>25</sup>

Autorzy nawrócenie człowieka widzą jako czynność dynamiczną, stale dokonującą się w człowieku. Nadają jej charakter stale aktualny, przeżywany w życiu teraźniejszym. Według nich nie ma lepszego środka nawrócenia w życiu duchowym niż zaczynać stale od nowa. Dlatego nawrócenie jako proces przyczynia się do wzrostu miłości do Boga, do pełnego z Nim zjednoczenia.

Warto również zwrócić uwagę na to, że Salezy i Matulewicz ukazują dynamizm życia duchowego. Ale nawrócenie – powyżej wymieniane – nie oznacza jeszcze pełnego życia wewnętrznego. Życie duchowe oznacza stan trwałego współżycia z Chrystusem, pewną identyfikację człowieka z Nim. Wola ludzka złączona z wolą Bożą, gdy człowiek autentycznie chce, może doprowadzić życie duchowe do najwyższych szczytów mistycznych. Jeśli chrześcijanin wolą swoją współdziała z wolą Bożą, to już w życiu codziennym uczestniczy w życiu samego Boga<sup>26</sup> Wówczas może powiedzieć: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20), co wyraża istotę pełni życia duchowego. „Także pożycie jest od Boga – powie Błogosławiony – i dla Boga, więc nie tylko nie odstępujemy od Boga – ale szukamy Go”<sup>27</sup> Człowiek całkowicie zjednoczony z Bogiem jest obrazem zjednoczenia z Nim

---

<sup>24</sup> Filotea dz. cyt., s. 125.

<sup>25</sup> J. Matulewicz, *De perfectione*, MM, t. II, XVI-318, 141-142; F. Salezy, *Wybór pism*, dz. cyt., s. 371,366.

<sup>26</sup> J. Matulewicz, M, t. 1, VI-112, s. 203.

<sup>27</sup> *De vita solitaria*, M, t. 1, VI-112, s. 203.

na podobieństwo Chrystusa. Zjednoczenie to będące szczytem miłości, jest udziałem człowieka w życiu Boga jako pełni szczęścia.

### **Zakończenie**

Gdyby tak wczuć się w sytuację człowieka siedemnastego i dziewiętnastego wieku, to zauważy się podobną sytuację do czasów współczesnych. Istnieje tak jak wówczas potrzeba życia duchowego. Ale problem zmian w pojmowaniu świętości na przestrzeni wieków nie stracił na swej wartości. Albowiem ciągły proces duchowego rozwoju bardzo mocno krystalizował się w refleksji teologicznej Kościoła. Stanowi swoistą wypadkową doświadczeń i przemyśleń pokoleń, które prowadzone Duchem Świętym, wypracowały je swoim życiem. Dlatego doskonałość modelu życia duchowego Salezego i Matulewicza polega na tym, że dzięki działaniu Ducha Świętego potrafili w oparciu o trwałe elementy nauki Chrystusa dać ludziom świeckim niezbędne rady do świętości prawie niewrażliwe na upływ czasu.